

„Nikt z nas nie jest samotną wyspą”.

(John Donne)



Od najdawniejszych czasów człowiek uświadamiał sobie, że aby w ogóle przeżyć, nie może żyć ani działać w pojedynkę. Otoczony złowrogą, dziką przyrodą, samotnie byłby bezsilny wobec czyhających nań niebezpieczeństw. Dlatego też od zarania dziejów organizował się w różnego rodzaju społeczności, aby mieć pożywienie, opiekę podczas choroby i cieszyć się większym poczuciem bezpieczeństwa.

Jednak życie we wspólnotach (rodowych, plemiennych, szczepowych itp.), choć daje poczucie bezpieczeństwa i własnej tożsamości, nie jest sprawą łatwą. Wymaga od jednostki pewnych poświęceń i wyrzeczeń. Konieczne są pewne zasady, czyli fundament, na którym zostanie osadzone zespołowe życie wszystkich ludzi.

Niejeden raz próbowano stworzyć idealną społeczność, w której wszyscy byliby szczęśliwi. Można w tym miejscu powołać się na J.J. Rousseau, H. Saint-Simona czy R. Owena, którzy w swoich utopijnych wizjach snuli fantazje na temat społeczeństwa idealnego. Byli także i tacy, jak K. Marks i F. Engels, którzy uważali, że da się stworzyć takie idealne społeczeństwo. Dwa totalitaryzmy, jakie zrodziły się z tej filozofii w wieku XX, były przykładem na ewidentną porażkę takiego sposobu myślenia. Jeszcze rewolucyjne pokolenie roku 1968 próbowało tworzyć taki ideał, ale i to spełzło na niczym. Nikt z nich nie wziął pod uwagę skutków grzechu pierworodnego, który rozbił pierwotną jedność między ludźmi. Jedność ta może być przywrócona tylko na drodze nadprzyrodzonej.

Musimy zdawać sobie sprawę, że nie wszyscy ludzie są wierzący, nie wszyscy wyznają te same normy moralne, więc trzeba szukać pewnych zasad, które byłyby do zaakceptowania przez wszystkich. Muszą to być zasady trwałe i niezmiennie.

Zasady życia społecznego według katolickiej nauki społecznej:

1. Zasada personalizmu i praw człowieka	Osoba ludzka jest istotą rozumną, wolną i wyposażoną w sumienie... Osobliwą rację godności człowieka stanowi powołanie człowieka do udziału w życiu Bożym.
2. Zasada dobra wspólnego	Dobro wspólne to zespół warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą realizować swoje osobowe wartości... Jednostka nie może zrealizować swego dobra osobowego inaczej, jak tylko przez dobro społeczne.
3. Zasada pomocniczości	Każda społeczność odwołuje się do społeczności większych czy wyższych tylko wtedy, gdy nie może spełnić wszystkich swoich zadań.
4. Zasada solidarności	Wszyscy mają świadczyć sobie nawzajem usługi wedle różnych darów sobie udzielonych.

(por. Jan Mazur, *Katolicka nauka społeczna*, Kraków 1992)

Zatrzymajmy się przy zasadzie solidarności. W imię tej zasady św. Jan Paweł II nawiązywał:

„(...) nie mogę ograniczyć się tylko do przypomnienia obowiązku miłosierdzia, czyli obowiązku wspomagania z tego, co «zbywa», a czasem nawet z tego, co «potrzebne», by dać ubogiemu to, co dla niego jest niezbędne... Przy zaistnieniu pewnych warunków ekonomicznych i stabilności politycznej, absolutnie niezbędnych, decyzja o zainwestowaniu, czyli o daniu jakiejś społeczności okazji do dowartościowania jej pracy, płynie również z postawy ludzkiej sympatii i zaufania do Opatrzności, w czym ujawniają się ludzkie przymioty tego, kto decyduje”.

(Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 37)

Potrzebę solidarności dostrzegamy szczególnie w obliczu bezbronnych. Należą do nich nienarodzone dzieci, osoby starsze i nieuleczalnie chorzy. W imię solidarności powinniśmy ich ochraniać i stawać w ich obronie.

„(...) życie ludzkie, jako cenny dar Boży, jest święte i nienaruszalne, co oznacza w szczególności, że absolutnie niedopuszczalne jest przerywanie ciąży i eutanazja; życia ludzkiego nie tylko nie wolno zabijać, ale trzeba je chronić, otaczając je troskliwą opieką... całe społeczeństwo powinno szanować, chronić i umacniać godność każdej osoby ludzkiej, w każdej chwili i stanie jej życia”.

(Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 81)

Sprawiedliwość

Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka
 gdyby wszyscy byli silni jak konie
 gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości
 gdyby każdy miał to samo
 nikt nikomu nie byłby potrzebny
 Dziękuję Ci że sprawiedliwość Twoja jest nierównością
 (...)
 nierówni potrzebują siebie
 im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich

(ks. Jan Twardowski)

Pomyśl

„Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”.

(Kpł 19,18)

„Solidarność powinna być rozumiana przede wszystkim w znaczeniu zasady społecznej, porządkującej działanie instytucji, zgodnie z którą struktury grzechu, panujące w stosunkach między osobami i narodami, powinny zostać przewyciężone i przemienione w struktury solidarności, poprzez stworzenie albo odpowiednie zmiany praw, reguł rynku, przepisy”.

(Kompendium nauki społecznej Kościoła, 193)

Zapamiętaj

„Solidarność w sposób szczególny uwydatnia społeczną naturę właściwą osobie ludzkiej, równość wszystkich w godności i prawach, wspólną drogę ludzi i narodów do coraz bardziej przekonującej jedności... Solidarność jest również prawdziwą cnotą moralną”.

(Kompendium nauki społecznej Kościoła, 192-193)

Kościół uczy: „solidarność zwraca uwagę na fakt, że istnieją ściste związki solidarności z dobrem wspólnym, powszechnym przeznaczeniem dóbr, równością ludzi i narodów”.

(Kompendium nauki społecznej Kościoła, 194)

Zadanie

1. Napisz, jak przyczyniasz się do rozwoju społeczeństwa swoim działaniem.
2. Podaj przykłady zastosowania zasady solidarności w twojej klasie.
3. Pomyśl nad tym tekstem i wysnuj z niego wnioski:

„Przez całą nowoczesność każde pokolenie miało swoją otchłań z uwięzionymi w niej wrakami zatopionych statków: były to nieuchronne skutki uboczne postępu. Wielu ludzi zdołało wskoczyć do nabierającego prędkości wehikułu i mogło w pełni rozkoszować się

jazdą, lecz wielu innych – którym zabrakło sprytu, mądrości, bystrości umysłu, siły lub śmiałości – wlokło się z tyłu lub odchodziło z kwitkiem od drzwi zatłoczonego pojazdu, o ile nie zginęło wcześniej pod jego kołami. W wehikule postępu liczba miejsc siedzących i stojących jest ograniczona i nie pozwala na przyjęcie wszystkich chętnych pasażerów, dlatego też zawsze dokonywano selekcji. Dlatego jest odczuwalne w naszym społeczeństwie powszechne poczucie «zbędności». Być «zbędnym» znaczy być nadliczbowym, niepotrzebnym, bezużytecznym – niezależnie od tego, jaki rodzaj potrzeb i pożytków określa standard użyteczności i nieodzowności. Inni cię nie potrzebują; poradzą sobie równie dobrze – a nawet lepiej – bez ciebie. Nie istnieje żaden oczywisty powód twojej obecności i nie ma podstaw, byś mógł domagać się prawa do pozostania. Uznać kogoś za zbędnego znaczy wyrzucić go dlatego, że przeznaczony jest do wyrzucenia jak pusta bez-zwrotna plastikowa butelka... albo bezużyteczny, wybrakowany towar. «Zbędność» dzieli swoje pole znaczeniowe z takimi słowami, jak «odrzuty», «wyrzutki», «śmieci» – krótko mówiąc odpady... Przeznaczeniem odpadów jest wysypisko śmieci».

(Z. Bauman, Życie na przemił, Kraków 2004)

